

Edmund Kizik (Gdańsk)

## O pogrzebach w miastach hanzeatyckich (w związku z recenzją Andrzeja Karpińskiego)

Z dużym zainteresowaniem zapoznałem się z recenzją mojego studium poświęconego kulturze pogrzebowej w miastach hanzeatyckich<sup>1</sup> przedstawioną przez Andrzeja Karpińskiego („Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XLIII, 1999, s. 259–263.). Podobnie jak Recenzent, mam nadzieję na intensyfikację prac nad problematyką „śmierci” i pochówków na terenach Polski przedindustrialnej. Świadectwem, że coś się jednak w tej dziedzinie dzieje, jest pouczający, źródłowy artykuł Tomasza Wiślicza o pogrzebach chłopskich w Polsce nowożytnej<sup>2</sup>, wspaniała monograficzna prezentacja portretu trumiennego (Muzeum Narodowe w Poznaniu listopad 1996–luty 1997)<sup>3</sup> czy wystawa poświęcona śmierci w Zamku Królewskim w Warszawie.

A. Karpiński jest badaczem doświadczonym w pracy nad różnymi źródłami powstałymi w związku z kresem ludzkiego żywota, jednak nie wszystkie uwagi i sugestie Recenzenta mnie przekonują, dlatego też spieszę z odpowiedzią oraz wytłumaczeniem wskazanych uchybień.

<sup>1</sup> E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku. Studium z nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998.

<sup>2</sup> T. Wiślicz, *Chłopskie pogrzeby w Polsce od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, XLV, 3–4, 1997, s. 351–369; do bogatych materiałów można by jeszcze zaproponować źródłowe obserwacje S. Salmonowicza, *Osiemnastowieczne nieznanne ordynacje toruńskie dla wsi miasta Torunia*, „Lud”, 61, 1977, szczególnie s. 232–238, i dla chłopów żuławskich druki ordynacji zob.: *Eines Erbaren Rahts der Stadt Dantzig Ordnung, wie es hinfort in allen ihren Dorfschaften mit folgenden Sachen soll gehalten werden*, [Danzig] 1591, Biblioteka Gdańska PAN Od 5701 8°. adl 15; *Danzig 1604*, Bibl. Gd. PAN, XVIII, C.q.adl. 41. *Der Oberkeit Edict für Die Nerungsche und dazugehörige Unterthanen Publictret von allen Kantzeln daselbsten im Anfang des Jahres 1654* [Danzig] 1654, Bibl. Gd. Od 5702 8°. adl. 31. *Revidirte Edict für Die Nahrungsche und dazu gehörige Unterthanen...*, *Danzig 5. Dec. Anno 1683*, Bibl. Gd. PAN Od 5703 8° adl 17. *Verordnung des Nehrung- und Scharpautschen Ambtes, nach welcher so wol die Herren Predigere und Schul-Metsters ... nicht nur allein bey denen Kirchen und Schulen, sondern auch sonst, insonderheit bey Verlöbnüssen, Hochzeiten, Kindtauffen und Begräbnüssen hinführo sich werden zu richten haben (...)*, Danzig 1707, Bibl. Gd. PAN Od 5705 8°.

<sup>3</sup> *Vanitas. Portret trumieny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych*, pod red. J. Dziubkowej, Poznań 1997.

Autor we wstępie recenzji wątpi, czy skoncentrowanie się głównie na przebadaniu archiwaliów pięciu miast: Hamburga, Bremy, Greifswaldu, Elbląga i Gdańska, było zabiegiem trafnym i czy nie należało szerzej uwzględnić Lubeki, Torunia oraz Królewca. Wyjaśniam, że przy dokonywaniu wyboru wspomnianych pięciu ośrodków korzystałem poniekąd z metody szanownego Recenzenta, który we wstępie do rozprawy o kobiecie w mieście polskim<sup>4</sup> (s. 9, por. s. 11), również ograniczył teren obserwacji badawczej do 5 dużych miast. Kryteria, którymi się kierowałem wyłożyłem we wstępie do pracy (s. 15–16), dlatego tylko wspomnę, że chodziło mi o zbadanie kultury pogrzebowej w dużych i średnich hanzeatyckich miastach portowych. Świadomie odszedłem od kryterium administracyjnego (państwowego), czyli np. zbadanie jedynie dużych miast Prus Królewskich, na rzecz miast, które bez względu na bieżącą przynależność polityczną swoich części, prezentują w okresie nowożytnym dość jednorodną protestancką formację kulturową.

Wskazane ośrodki są reprezentatywne dla ambitnych politycznie miast dużych (Gdańsk, Hamburg), jak i średnich miast o znaczeniu regionalnym (Brema, Greifswald, Elbląg). Miasta (poza licznymi analogiami ustrojowo-prawnymi i gospodarczymi) upodabniał do siebie ich portowy charakter oraz położenie u ujść dużych rzek: wolne (od 1510) miasto Rzeszy Hamburg leży u ujścia Łaby, niezależna (od 1541 r.) Brema — Wezery, królewskie Gdańsk i Elbląg — w delcie Wisły. W podobnych do siebie krajobrazowo, nizinnych i depresyjnych okolicach tych miast zaobserwować można analogiczne kultury samotniczego, wolnego osadnictwa chłopskiego, gminy mennonickie. Jednocześnie miasta podlegały odmiennym procesom gospodarczym: druga połowa XVII i XVIII wiek były dla Hamburga i Bremy okresem ożywionego rozwoju, dla Gdańska i Elbląga (żyjącego w cieniu swojego sąsiada) wręcz przeciwnie — osiemnaste stulecie stało się czasem stagnacji, regresu i ostatecznie politycznej porażki. Włączenie do przeglądu Greifswaldu (należącego w latach 1648–1815 do Szwecji), związane było z oddziaływaniem tego luteranckiego ośrodka uniwersyteckiego na całe Pomorze, co pozwoliło uzupełnić obraz o źródła normatywne na przykład dla Wolgastu, Anklam, Stralsundu czy Szczecina.

Ważną przesłanką była autonomia polityczna oraz aktywność prawna wspomnianych miast (również w zakresie tworzenia własnego prawa kościelnego, liczby tworzonych ordynacji pogrzebowych, odzieżowych), i to pomimo pozostawania w kręgu oddziaływania różnych państw. Wybierałem miasta portowe, również pod wpływem lektury pracy Marii Boguckiej<sup>5</sup>, żywiąc nadzieje, że odnajdę sporo źródeł dokumentujących śmierć i pogrzeb na morzu. Niestety okazało się, że najwięcej było topielców wyciąganych z kanałów portowych.

Wydaje się, że podważanie dokonanego przeze mnie wyboru, wymaga jednoczesnego dokładnego wyjaśnienia, na czym polegają wątpliwości, jak również wyłożenia argumentów przemawiających za zmianą zapropono-

<sup>4</sup> A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.

<sup>5</sup> M. Bogucka, *Gdańscy ludzie morza w XVI–XVIII w.*, Gdańsk 1984, s. 103–107.

wanego pola obserwacji. Szkoda, że Recenzent nie pisze, w jaki sposób źródła królewieckie, lubeckie, toruńskie miałyby wpłynąć na zmianę wyników badań. Chciałbym podkreślić, że chociaż nie badałem źródeł archiwalnych dla postulowanych miast, to nie oznacza to, że pomijałem inne materiały relacjonujące różne przejawy tamtejszej kultury funeralnej (np. ordynacje kościelne i pogrzebowe). W większości analiza treści tych dokumentów potwierdza wnioski czynione na podstawie materiałów z archiwów Bremy, Gdańska, Greifswaldu i Hamburga. Dla przykładu: niedawno udało mi się dotrzeć do artykułu Richarda Armstedta z 1913 roku na temat uposażenia królewieckich nauczycieli w XVIII wieku<sup>6</sup>. I okazuje się, że skądinąd bardzo ciekawe przykłady nie odbiegają od standardów nauczycielskiego życia w Elblągu<sup>7</sup>, Greifswaldzie<sup>8</sup>, Hamburgu<sup>9</sup> czy Lubece<sup>10</sup>. Również najnowsza literatura przedmiotu (np. studia Craiga Koslofsky'ego o pochówku wieczornym) przemawiają raczej za słusnością poczynionego przeze mnie wyboru<sup>11</sup>.

Na pominięcie Królewca wpłynął przede wszystkim rezydencjonalny i stołeczny charakter miasta, co oddziaływało na zachowania ceremonialne (koronacje i pogrzeby władców i członków rodziny panującej, wysokich urzędników państwowych). Miejsce Królewca (źródła zachowane w Berlinie–Dahlem, częściowo w Olsztynie) właściwsze byłoby — obok Poczdamu–Berlina, Sztokholmu, Drezna, katolickiej Warszawy, Krakowa, może Pragi i Wiednia — w studium poświęconym dworskiej kulturze funeralnej w Europie Środkowej. Porównawczo można byłoby zestawić materiały na temat obchodzenia żałoby po zgonach władców polskich w Gdańsku<sup>12</sup>. Z kolei gdy chodzi o Lubekę, to miasto po klęsce wojny przeciwko Danii (1534–36), straciła swoje uprzywilejowane znaczenie polityczne i gospodarcze w regionie, spadając do rangi jednego z wielu podobnych miast nadbałtyckich. Ostatecznie nie zachęcały do badań ustalenia Renaty Reichstein<sup>13</sup>, według

<sup>6</sup> R. Armstedt, *Geschichte des Kneiphöftischen Gymnasiums*, w: *Bellage zum Bericht über das Kneiphöftische Gymnasium zu Königsberg i Pr., Ostern 1913*, Königsberg 1913, s. 121–122.

<sup>7</sup> M. Pawlak, *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535–1772*, Olsztyn 1972.

<sup>8</sup> Ch. D. Breithaupt, *Versuch einer Greifswaldtschen Schulgeschichte, Erstes Stück: Das hiesige Schulwesen bis zum Jahre 1726*, Greifswald 1827, H. Lehmann, *Geschichte des Gymnasiums zu Greifswald*, Greifswald 1863.

<sup>9</sup> E. Ph. L. Calmberg, *Geschichte des Johanneums zu Hamburg*, Hamburg 1829.

<sup>10</sup> Fr. Praetorius, *Das niedere Schulwesen Lübecks im 17. und 18. Jahrhundert*, „Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde”, („Zs. d. Ver. f. Lüb. Gesch. u. AltKde”) 11, 1909, s. 1–213.

<sup>11</sup> C. Koslofsky, *Von der Schande zur Ehre. Nächtliche Begräbnisse im lutherischen Deutschland (1650–1700)*, „Historische Anthropologie”, 5, 1997, s. 251–369. Podobne wzorce obowiązywały w luterńskiej, szwedzkiej Estonii, por. F. Westling, *Mitteilungen über den kirchlichen Cultus in Esthland zur Zeit der schwedischen Herrschaft*, „Beiträge zur Kunde Esth-, Liv- und Kurlands”, 5, 1900, s. 270–302.

<sup>12</sup> Por. E. Kotarski, *Gdańska poezja okazjonalna w XVII wieku*, Gdańsk 1993, s. 37–151; Id., *Gdańska poezja okazjonalna w XVIII wieku*, Gdańsk 1999, s. 91–95; E. Kizik, *Gdańskie uroczystości żałobne po śmierci królów polskich i członków ich rodzin w XVII i w XVIII wieku*, w: *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, pod. red. J. Staszewskiego, Toruń–Gdańsk 1995, s. 291–306.

<sup>13</sup> R. Reichstein, *Wohnen in Lübeck um Mitte des 17. Jahrhunderts. Drei Nachlaßinventare Lübecker Bürger*, „Zeitschrift des Vereins für Lübeckischen Geschichte und Altertum-

której w zbiorach lubeckich zachowało się ledwie 55 inwentarzy pośmiertnych z lat 1574–1852. Lepszy rezultaty badawcze dają poszczególne roczniki akt gdańskich np. z Akt Wiceprezdyjującego Burmistrza, bogate są również źródła elbląskie, aby odwołać się do badań Andrzeja Klondera<sup>14</sup>.

Jest pewnie sporo racji w twierdzeniu A. Karpińskiego o braku dostatecznego porównania protestanckich poczęstunków pogrzebowych z katolickimi stypami: przykładów i zestawień nigdy dosyć. Recenzent podsumowuje tę część pracy (*Śmierć w mieście*, s. 179–189) następująco: „odnośne rozważania nie są też w pełni reprezentatywne ze względu na minimalne wykorzystanie testamentaliów, które często zawierają interesujące i obfite informacje na ten temat”. Autor dla podkreślenia istoty tych źródeł, wskazuje znane sobie archiwalia z pochówków katolickich i zapewnia, że zawierają one „obfite informacje na ten temat”. Jednak we wskazanym miejscu (*Kobieta w mieście*, s. 250), pisze w sposób następujący: „Zapiski o nich (gottberaty–obiady pogrzebowe) są jednak na ogół lakoniczne”.

Dla jasności należy podkreślić, że przy omawianiu tej problematyki (*Śmierć w mieście*, Rozdz. III, przyp. 203.), odwołuje się właśnie do wspomnianej pracy A. Karpińskiego, katolicki materiał zaś przywołuję z akrybicznego studium P. Löfflera<sup>15</sup>. Obecnie raczej porównań poszukiwałbym w katolickich środowiskach Prus Królewskich: w bogatych aktach Urzędu Ekonomii Malborskiej, Sądu Grodzkiego w Kiszporcu (w Archiwum Państwowym w Gdańsku), bogatych zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie<sup>16</sup> czy źródłach warmińskich<sup>17</sup>. Z pewnością ciekawe rezultaty przyniosłoby zestawienie materiału pruskiego ze śląskimi ordynacjami policyjnymi znanych dzięki opracowaniu Matthiasa Webera<sup>18</sup>.

---

skunde” („Zs. d. Ver. f. Lüb. Gesch. u. AltKde”), 61, 1981, s. 37–50; Ead., *Schildereyen und Conterfette*, „Zs. d. Ver. f. Lüb. Gesch. u. AltKde”, 62, 1982, s. 217 i n., zob. B. R. Kommer, *Specifcation der getheilten Mobitellen des Wohlseeligen Herrn Senat. s Joh: Thom. Otto. Etn Beitrag zur Lübecker Kulturgeschichte des ausgehenden 18. Jahrhunderts*, „Zs. d. Ver. f. Lüb. Gesch. u. AltKde”, 64, 1984, s. 115–175. M.–L. Pelus–Kaplan, *Lübecker Inventare des 16.–18. Jahrhunderts und ihre rechtliche Grundlage. Chancen und Auswertung, w: Wege zur Erforschung städtischer Häuser und Höfe. Beiträge zur fächerübergreifenden Zusammenarbeit am Betspiel Lübeck im Spätmittelalter und in der frühen Neuzeit*, Bd. 1, hg. von R. Hammel–Kiesow, Neumünster 1993, s. 279–325.

<sup>14</sup> Por. A. Klonder, *Majątek ruchomy podopiecznych elbląskiego szpitala św. Ducha w XVII wieku*, w: *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX*, pod red. J. Sztetyły, Warszawa 1992. Zob. akta w Archiwum Państwowym w Gdańsku (APGd.), 369,1/2952, 2955, 2405, 2409.

<sup>15</sup> P. Löffler, *Studien zum Totenbrauchtum in Gilden. Bruderschaften und Nachbarschaften Westfalens vom Ende des 15. bis zum Ende des 19. Jahrhunderts*, Münster 1975.

<sup>16</sup> A. Nadolny, *Archiwum Diecezjalne w Pelplinie. Zarys dziejów i Informacja o zasobie*, „Studia Pelplińskie”, 21/22, 1990/1991, s. 263–316. Zob. J. Jellonek, *Inwentarz proboszcza z Nowej Cerkwi jako przyczynek do charakterystyki materialnych warunków bytu duchowieństwa w dobrach opactwa cysterskiego w drugiej połowie XVII wieku*, „Teki Gdańskie”, 1, 1999, s. 91–100.

<sup>17</sup> Np. w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie; zob. również W. Polak, *Testament Jana Szlungi, olsztyńskiego straznika leśnego*, „Komunikaty Warmińsko–Mazurskie”, 1989, 1, s. 73–93; S. Achremczyk, *Inwentarz ruchomości pozostałych po śmierci biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Żaluskiego*, „Komunikaty Mazursko–Warmińskie”, 1986, 3/4, s. 147–165.

<sup>18</sup> M. Weber, *Die Schlesienschen Pottzet– und Landesordnungen der Frühen Neuzeit*, (Neue Forschungen zur Schlesienschen Geschichte Bd. 5), Köln 1996.

Recenzent wyraża zdziwienie, że w minimalnym stopniu wykorzystują testamenty. Niewątpliwie można byłoby więcej miejsca poświęcić formalnym cechom testamentu protestanckiego. Jednak poszukując w treściach tych dokumentów, przede wszystkim dyspozycji pogrzebowych, niejednokrotnie musiałem się obejść smakiem, tak jak w Bremie, gdzie osiemnastowieczni testatorzy przede wszystkim wskazują zaledwie miejsca swojego przyszłego pochówku<sup>19</sup>.

Testament stanowi oświadczenie woli, pytanie tylko, czy i jak spadkobiercy stosują się do życzeń testatora np. o przebiegu pochówku, szczególnie gdy kolidowały one z obowiązującymi normami środowiskowymi. W Gdańsku wśród najzamożniejszych mieszczan pojawił się nawet problem nieotwieranych testamentów, a to w obawie przed dokonanymi zapisami na cele dobroczynne (np. stypendia oświatowe, ale również fundacje żebracze). Spadkobiercy często woleli poprzestać na bezpiecznym z ich punktu widzenia ustawowym podziale majątku.

Recenzent pisząc o niewykorzystanych „testamentaliach” nie dostrzeżga, że podawane przeze mnie informacje (np. s. 115, 119, 186–188, 275) o wydatkach na poczęstunki pogrzebowe i inne koszty pochówku (strój żałobny, wyposażenie trumny itp.), pochodzą z załączanych do pośmiertnych inwentarzy rachunków. Bardzo często umierano nagle, bez pozostawienia testamentu, ale z pewnością sporządzono „urzędne popisanie rzeczy należonych na dziedzictwie, abo w mieszkaniu zmarłego, abo też dłużnika za pewnym przewodem prawa, choć nie zmarłego, uczyniony przez dziedzica abo opiekuny dzieci, które lat nie mają” (Bartłomiej Groicki)<sup>20</sup>. Z masy spadkowej potrącano koszty pogrzebu, zestawione na podstawie dołączonych kwitów od piekarza, stolarza, handlarza winem, bab myjących ciało, dzwonnika. Wydaje się, że te właśnie rachunki a nie testamenty, winny najwierniej odzwierciedlać faktycznie poniesione koszty. Pragnę zwrócić uwagę, że również A. Karpiński (*Kobieta w mieście*, s. 250) cytuje ten sam rodzaj źródła, gdy pisze o egzekucji testamentu Reginy Noskowej z Warszawy w 1600 r.

W swojej pracy nie dość jasno napisałem, że wśród wydatków na pogrzeby w środowiskach luteranckich czy kalwińskich, nie przeznaczają się pieniądze na okazjonalne uczty lub kąpiele dla żebraków<sup>21</sup>. Biedotę eliminuje się z tradycyjnego spadkobrania pogrzebowego, tak samo jak w XVIII wieku czyni się w stosunku do służby domowej, zakazując jej uczestnictwa w stypie i obdzielania materią żałobną. Akcydencji takich zabraniają ordynacje pogrzebowe i jest to zgodne z wyobrażeniem o nowym, protestanckim modelu opieki społecznej. Stypa w środowiskach protestanckich zmieniła się w spotkanie towarzyskie rodziny i przyjaciół zmarłego o ściśle reglamentowanej prawem konsumpcji (ilości i rodzaju jedła i picia, liczbie gości). Za przekroczenie wyznaczonego pułapu wydatków, groziły wysokie

<sup>19</sup> Staatsarchiv Bremen, Qq, r. c. 3. b. 2. 1.

<sup>20</sup> B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburckiego w Koronie Polskiej*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1953, s. 175.

<sup>21</sup> Miejsce żebraków zajmują śpiewające, ubogie dzieci szkolne zob. H. Heyden, *Die Kurrende in Pommern, ein Beitrag zur Geschichte der Sozialfürsorge*, w: H. Heyden, *Neue Aufsätze zur Kirchengeschichte Pommerns*, Köln 1965, s. 67–86.

grzywny. O tym, że nie były to czcze pogrożki przekonują obszerne protokoły sądów wetowych (AP Gd. 300, 58), które z braku miejsca, cytowałem w pracy jedynie w bardzo ograniczonym stopniu. Na przykład w Gdańsku w dniu 27 kwietnia 1683 roku stanęła na wokandzie sprawa Johanna Georga von Horn<sup>22</sup>. Von Horn miał się rzekomo dopuścić złamania artykułu VIII ordynacji pogrzebowej z 1681 r., albowiem w trakcie pogrzebu małżonki poczęstował tragarzy zwłok niedozwolonym jedzeniem w kilku rodzajach. Instygator powołał się na dowody, według których na biesiadzie podano między innymi pstrąga oraz pieczenie. Na jednym z kolejnych posiedzeń w dniu 20 maja, oskarżenie powołało się na obciążające von Horna świadectwo kucharza miejskiego Johanna Ottinga, który zeznał, że istotnie obwiniony potraktował gości ciepłym jedzeniem „mit gesotten und gebraten tractiret”. Świadek nie miał wątpliwości, że przyrządzono z pół kopy pstrągów i 10 kuropatw. Ale nie był do końca pewny, czy na stole znalazły się również jarzabki. 4 października 1683 r. na korzyść von Horna zeznawał Dirck Schmidt, kompan z bractwa św. Reinholda i inne osoby, które popierały wersję von Horna mówiąc, że nie przypominają sobie, jakie jedzenie zostało podane i w jakiej ilości itd.

W sprawie przeciwko pannie Marii Weinecken (17 maja 1685 r.)<sup>23</sup>, świadkowie zeznali, że widzieli, jak ludzie wynajęci do niesienia ciała matki, zajadali się w domu karpiami, szynką i kielbasą. Z kolei wdowa po Isaacu Fabriciuszu poczęstowała tragarzy ciała pieczystym i warzonym („so wol mit gebratten, alß gesoten tractiret”) za co, według gdańskiej ordynacji pogrzebowej z 1681 roku, groziła kara 50 talarów<sup>24</sup>. Gdzie indziej nad wyraz z resztą gorliwy instygator Friedrich Holtznagel doniósł, że niejaki B. Thießen 11 kwietnia 1690 r., częstował tragarzy ciała „mit gesotten und gebraten tractiret”<sup>25</sup>.

Naturalnie rzecz nie w mnożeniu przykładów<sup>26</sup>, lecz we wskazaniu również innych źródeł relacjonujących kwestie jedzenia pogrzebowego, których lektura uczy ostrożności w obchodzeniu się z testamentowymi pobożnymi życzeniami.

Kolejnym źródłem, które wedle Recenzenta należało szeroko wykorzystać to „księgi dochodów i wydatków miejskich tj. źródła zawierające wiele szczegółowych informacji odnośnie do badanej problematyki”. Brak mi pewności, o jakie źródło chodzi Recenzentowi, bo wydatki pogrzebowe obciążają przede wszystkim osoby prywatne, rodzinę, spadkobiorców nieboszczyka. I nawet gdy miasto dziedziczy kaduk<sup>27</sup>, to wydatki na pochówek pokrywane były z masy spadkowej. Pochówek komunalny to rzecz już bardziej współczesna, dawne zaś miasto opłacało kata i pacholków miejskich, których obowiązkiem było grzebanie płodów, topielców, czy dehone-

<sup>22</sup> APGd. 300, 58/8, s. 11–12.

<sup>23</sup> APGd. 300, 58/9, s. 29.

<sup>24</sup> APGd. 300, 58/8, s. 253–254.

<sup>25</sup> APGd. 300, 58/11, s. 14–15.

<sup>26</sup> Zob. APGd. 300, 58/5, s. 679, 684–685, 687–689, 749–752, 796. APGd. 300, 58/9 300, 58/7.

<sup>27</sup> M. Bär, *Das Kadukrecht der Stadt Danzig*, „Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins”, LI, 1909, s. 21–52.

stacyjne zabiegi na ciałach samobójców. Chociaż trudno jest tu mówić o zwykłych pogrzebach, to jednak również ten problem został przeze mnie opisany (por. s. 52–63, 44–45). Miasta w zasadzie bezpośrednio nie czerpały dochodów z pogrzebów; pozostawało to w gestii kościołów, szkół, pośrednio cechów, bractw i innych organizacji dzierżących kwaterę grobową. Do kasy miejskiej (np. gdańskiej Hülfgelderkasse AP Gd. 300, 12), spływały podatki z tytułu przejęcia spadku oraz wykorzystywania w czasie pogrzebu pewnych urządzeń, których właścicielem było miasto (np. grę na ratuszowych kurantach). Ale i do tego ostatniego zagadnienia nawiązuję w pracy, jak również piszę o karach nakładanych przez Sądy Wetowe za nieprzestrzeganie ordynacji pogrzebowych (niewielkie wpływy do kasy miejskiej).

Recenzent krytykuje pominięcie problematyki epidemii. To prawda: nie sposób w pracy o kulturze funeralnej nie odnieść się do zagadnień kultury śmierci w czasach wielkich epidemii — zresztą niejednokrotnie to czynię — jednak zasadniczo w obliczu ogromu źródeł, zdecydowałem się na pominięcie tej kwestii. Z jednej strony starałem się uzupełnić rozprawę o dodatkowe informacje, między innymi o tym, że zamożnych mieszczan zmarłych „na powietrze”, chowano w grobowcach rodzinnych lub cechowych i o tym, że nie zaprzestawano pogrzebów w kościołach. Z drugiej jednak strony w czasie zarazy miasto stawało się tworem niecodziennym, niezwykłym, charakteryzującym się odmiennymi zachowaniami administracyjnymi (kwarantanna, stan oblężenia, specjalne paszporty), demograficznymi, gospodarczymi, mentalnymi (ucieczki z miasta, odkładanie ślubów, psychozy i fobie wymierzone przeciwko domniemanym „trucicielom”, niegodziwym grabarzom, obcym, żebrakom, Żydom, Cyganom). Pojawia się drożyzna, nowe kategorie przestępstw (rabunek domów zadżumionych, zacieranie znaków na domach chorych, ukrywanie zarażonych, potajemne wejścia do miasta, handel ubraniami zmarłych itp.), doraźne formy opieki nad chorymi (szpitale epidemiczne), ostatecznie masowe pochówki na nowo wyznaczonych cmentarzach morowych. Powstaje również specyficzna literatura poradnikowa, dietetyczna, aptekarska („zdrowa i niezdrowa” żywność), oraz literatura kaznodziejska na czasu trwogi. Zbadanie problematyki niecodzienności, oznaczałoby przeprowadzenie innej od zakładanej, monograficznej kwerendy źródłowej, co nie było zgodne z celem pracy, czyli rekonstrukcją przeciętnego pochówku mieszczańskiego i ogólnie — wskazanie miejsca kultury funeralnej w życiu codziennym nowożytnego miasta hanzeatyckiego. Opinia Andrzeja Karpińskiego o tym, że „status społeczny, salaria i sposób życia [kopaczy morowych] różniły się bardzo wyraźnie od sytuacji stałych miejskich grabarzy”, raczej przemawia za zastosowanym przeze mnie ograniczeniem.

Jestem zdania, że przebogate gdańskie czy elbląskie źródła, mogłyby posłużyć do stworzenia pracy, która wzorem kapitalnej książki angielskiego historyka R. J. Evansa<sup>28</sup> o cholery w Hamburgu, rekonstruowałaby struktury życia (nie)codziennego i politycznego w mieście zadżumionych. Nie

<sup>28</sup> R. J. Evans, *Tod in Hamburg. Stadt, Gesellschaft und Politik in den Cholera-Jahren 1830–1910*, [wyd. oryg. Oxford 1987], Hamburg 1990).

kryję również, że przygotowanie do druku takiej monografii (o Gdańsku 1709 roku), znajduje się w moich zamierzeniach badawczych.

Ostatnie poczynione przez Recenzenta zastrzeżenie dotyczy ilustracji „głównie ze względu na fakt, że wiele z nich nie dotyczy omawianych ośrodków miejskich”. Uwaga to dla mnie szczególnie bolesna, zwłaszcza że tym źródłem poświęciłem wiele uwagi. Ocena to chyba niesprawiedliwa, tym bardziej że mój Krytyk we wstępie do swojej doskonałej książki poświęconej kobiecie w mieście polskim zapowiedział rezygnację z omówienia problematyki kobiecej w Gdańsku, jednak chętnie reprodukuje właśnie gdańskie typy mieszczańskie. W sumie za Antonem Möllerem (1601) mamy ilustracji sześć, jedną wg *Trachtenbuchu* Abrahama de Bruyna (1581) oraz jedną ze zbioru *Danziger Ausrufer* Matthiasa Deischa (powstałego *nota bene* w latach 1760–1789).

Ikonografią czasu śmierci odegrała na wszystkich etapach powstawania mojej pracy rolę istotną, przynajmniej tak samo ważną, jak źródła pisane (por. *Śmierć*, s. 121–122). Do opisów malarskich epitafiów, wyobrażeń nagrobnych, wielokrotnie nawiązuje w wywodzie, zestawiam z źródłami pisanymi, ostatecznie podaje adresy bibliograficzne, tak aby czytelnik mógł w pełni skonfrontować sposób ich wykorzystania. Źródła te często tworzyły podstawę do rozważań na temat różnych form kultury funeralnej w kręgu hanzeatyckim.

Chciałbym również z całym naciskiem podkreślić, że zamieszczone przeze mnie materiały ikonograficzne bez względu na ich pochodzenie, ukazują to co dokumentują źródła pisane dla miast hanzeatyckich od późnego średniowiecza aż po początki XIX wieku. Na przykład, aby pokazać związki genetyczne kapy żałobnej, nie sposób nie pokazać francuskiego pleuranta (*Śmierć*, il. 7, 8), następnie zestawić ich z żałobnikami niemieckim (il. 3, 9) i niderlandzkim (il. 10). Ossuaria w Bystrem na Żuławach Malborskich (il. 16), czy w Lisewie Malborskim (wsi nad Wisłą na przeciwko Tczewa, il. 18), są na obszarze hanzeatyckim prawdziwymi unikatami — miejskich przykładów po prostu nie znam (a wzmianek pisanek jest sporo). Jest paradoksem, że powszechne uliczne zachowanie ceremonialne, jakim było przejście konduktu żałobnego jest tak słabo utrwalone w „hanzeatyckiej” ikonografii z epoki. Dla przykładu znana mi ikonografia pogrzebu w Elblągu ogranicza się ledwie do pięknego rysunku konduktu z ciałem hr. von Thurna (1629 r.) i rosyjskiego brygadiera Duczewa (z r. 1762, niedokończony rysunek ołówkiem)<sup>29</sup>.

Posługiwanie się źródłem ikonograficznym bez wątpienia może obnażyć braki w warsztacie naukowym historyków epoki nowożytnej i zmusza do poszukiwania komplementarnej wiedzy w dorobku przedstawicieli innych nauk historycznych — historyków sztuki, znawców kostiumologii i kultury materialnej. Ale i w tej dziedzinie można dostrzec przykłady budowania takich związków, aby poprzestać na wskazaniu roli „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”<sup>30</sup> czy austriackiego ośrodka badań nad kulturą późnego średniowiecza w Krems.

<sup>29</sup> Zob. E. Kizik, *Uroczystość rodzinne — wesela, chrzty i pogrzeby*, w: *Historia Elbląga*, pod red. A. Grotha, t. II, cz. 2, Gdańsk 1997, s. 243–267.

Przedstawione tutaj uwagi świadczą, że problematyka funeralna, czy generalnie tanatologiczna, stanowi dla historyka pole (cmentarz) o ledwo tylko widocznych ścieżkach. Bardzo wiele zagadnień wymaga pogłębionej interdyscyplinarnej dyskusji i intensywnej wymiany zdań pomiędzy historykami, historykami literatury, prawnymi, sztuki, etnografami, psychologami społecznymi. Wspomnę, że w programie XIX Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Oslo (sierpień 2000 r.) znalazły miejsce sesje poświęcone zarówno śmierci masowej, jak i samobójstwu.

Dobrze by było, aby również naukowcy polscy zintensyfikowali wymianę poglądów na ten frapujący temat oraz włączyli się do międzynarodowego nurtu badawczego.

Traktuję recenzję Andrzeja Karpińskiego jako zapoczątkowanie kolejnego etapu w dyskusji na ten temat i dziękuję za przedstawioną krytykę.

---

<sup>30</sup> Przykłady publikacji badaczy polskich, będące stricte pracami interdyscyplinarnymi to m.in.: A. Wyrobisz, *Pomniki nagrobne mieszczan w Polsce w XVI-XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, XXXVIII, 1990, 1-2, s. 37-80; oraz artykuły towarzyszące katalogowi *Vanitas. Portret trumenny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych*, *op. cit.*